Nr. 285 (1659). Cena 80.000 mk. Włocławek, piątek dnia 28 grudnia 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 1800000, na prowincji i z odnoszeniem do domu 2.000.000 mk.

Ogłoszenia za wiersz nonparelowy pierwsza strona 40000 m., druga i trzecia 32000 mk. czwarta 24000 mk. Ogł. drobne 16000 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie, najmniejsze ogł. 160000 m. Dla zagranicy ceny o 100% wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ. DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Pokój ludziom dobrej woli!

Czy pozwolimy upaść?

W r. 1917, gdy stało się widocznem, że mocarstwa zaborcze chylą się ku upadkowi, wielu przewidujących Polaków, wierząc w zupełne zmartwychwstanie Polski, rozpoczęło ofiarną na wielu polach pracę, zmierzającą dla dobra Ojczyzny. Pomiędzy innymi znany filantrop i jeden z najbogatszych Polaków na Kresach Wschodnich, p. Karol Jaroszyński, wyraził chęć stworzenia w budzącej się do życia Polsce wielkiego dzieła, mającego świadczyć nie tylko o wielkiej inicjatywie i ofiarności pokolenia, któremu losy dozwoliły doczekać się wskrzeszenia Ojczyzny, ale dzieło to miało przedewszystkiem kłaść podwaliny pod budowę państwowości przez dostarczanie światłych pracowników. P. Karol Jaroszyński postanowił założyć Uniwersytet prywatny, któryby obok najwyższych uczelni państwowych, spełniał tę samą co i te ostatnie misję, nie obciążając w niczem budżetu Państwa.

Myśl założenia Uniwerytetu powzięta wspólnie ze ś. p. ks. I. Radziszewskim, ostatnim rektorem Akademji Duchowej w Piotrogrodzie, została niebawem zrealizowaną. Niezmordowany w swych zabiegach ks. Radziszewski i pełen śmiałej inicjatywy, opracowuje w najdrobniejszych szczegółach plan przyszłej uczelni i wybiera dla niej królewski gród — Lublin.

Lublin otrzymuje Uniwersytet!

Społeczeństwo patrzy z pewnym podziwem na wielkie dzieło, nie mogąc odrazu zrozumieć doniosłego czynu, jakim jest pierwszy prywatny Uniwersytet w odrodzonej Polsce. Fakty jednak pokazują, że dzieło to żyje, rośnie i rozwija się. Wznoszony jest wspaniały gmach, który może się stać ozdobą Lublina, a jednocześnie chlubą naszych wysiłków. Młodzież garnie się bardzo licznie. W pierwszym roku Uniwersytet liczy już z górą 500 słuchaczów. Trzy wydziały są czynne od samego początku: teologiczny, prawny i humanistyczny; nadto istnieje Instytut pedagogiczny. Komplet profesorów na trzech fakultetach obejmuje 50 osób. Z nieznanym u nas rozmachem rośnie biblioteka uniwersytecka. Wystarczy powiedzieć, że założona dopiero przed 5 laty, dzisiaj liczy już 80.000 tomów skatalogowanych i rozmieszczonych w szafach. Wypełnia ona duży 2-piętrowy gmach przy ul. Bernardyńskiej w Lublinie. Uniwersytet posiada oprócz tego piękny dom przy ul. Niecałej z ofiary p. Wesela.

Nastają jednak ciężkie czasy dla Uniwersytetu. Po traktacie ryskim p. Jaroszyński traci swoje wszystkie rozległe majętności na Ukrainie, na Podolu i w Piotrogrodzie. Ten, który miał stworzyć stały byt dla Uniwersytetu, traci wszystko, co posiadał. W r. 1922 wyczerpany trudami umiera pierwszy rektor i właściwy twórca Uniwersytetu ks. Radziszewski. Aby ratować byt Uniwersytetu, niema innego sposobu, jak tylko uciekać się do ofiar społeczeństwa. Ofiary napływają dosyć skromnie. Gdyby nie dewaluacja naszej marki nawet te nie wielkie ofiary stanowiłyby znaczny zasilek. Niestety, niepomierny spadek waluty, zwłaszcza w drugiej połowie obecnego roku, stał się wprost katastrofalny dla Uniwersytetu.

Spostrzegliśmy, że pewna liczba osób odnoszących się sympatycznie do Uniwersytetu i nieodmawiająca swych ofiar jest niewystarczająca. Byt uczelni może być zapewniony, gdy nie odmówi jej swego poparcia całe społeczeństwo. Niechaj te ofiary będą nawet nie wielkie, ale niech pochodzą od szerokich mas. Zbiorą się poważniejsze fundusze, które dozwolą przetrwać Wszechnicy Lubelskiej najtrudniejsze czasy.

Odwołujemy się z gorącą odezwą do całego społeczeństwa. Nie odmawiajmy swej pomocy pierwszej prywatnej Wszechnicy Polskiej. Wprost wierzyć się nie chce, aby Uniwersytet Lubelski miał upaść wyłącznie tylko dla braku środków materjalnych. Wierzyć się nie chce, zwłaszcza dzisiaj, gdy przecież posiadamy niektóre sfery bardzo zbogacone, a nawet niekiedy rozrzutnie używające swych bogactw dla celów jedynie osobistych. Wierzyć się nie chce, aby ta wielka inicjatywa, podjęta przed kilkoma laty i tak świetne rokująca nadzieje na przyszłość, miała być dzisiaj unicestwiona.

W tym roku opuścili Uniwersytet pierwsi abiturjenci z wydziału prawnego. Na 118 studentów zdających egzamin przed komisją państwową, 114 otrzymało dyplomy państwowe. Czyż więc mamy pogrzebać w naszej bezradności, czyli właściwie w uchylaniu sie od ofiarności, to piękne dzieło i te wielkie zamierzenia na przyszłość?

W r. ub. zawiązało się Towarzystwo Przyjaciół U. L. Towarzystwo wzięło sobie za cel zbieranie funduszów dla rozwoju Uniwersytetu. Najniższa opłata roczna członków wspierających wynosi 5 złp. O ile Towarzystwo będzie posiadało takich członków pięć tysięcy w całym kraju, odda tak poważny zasiłek Uniwersytetowi, że przy innych pomocach byt jego będzie zapewniony. Niestety Towarzystwo, pomimo nawoływania, nie mogło zdobyć tej liczby członków. Zwracamy się z gorącą prośbą do tych wszystkich, którzy oceniają znaczenie i potrzebe Uniwersytetu, aby zechcieli łaskawie zapisywać się na członków. Może to każdy uskutecznić osobiście u niżej podpisanego (Seminarjum Duchowne do 8 stycznia) lub też w Adm. Słowa Kujawskiego. Nazwiska wszystkich ofiarodawców zgłoszone w administracji, będę przesłane do sekretarjatu Uniwersytetu i wszyscy członkowie będą otrzymywyli biuletyn uniwersytecki, gdzie będą wydrukowane nazwiska członków, zarówno jak i szczegółowe informacje związane z życiem Uniwersytetu.

Chodzi o byt uczelni — chodzi o powagę naszej pracy naukowej w odrodzonej Polsce, prosimy przeto gorąco o nowych członków Tow. Przyjaciół Uniwersytetu.

Ks. Józef Kruszyński.
prof. Uniw. L.

Za dobrym przykładem naszych zachodnich sąsiadów.

W Niemczech—gdzie przed wojną, jak może w żadnym innym kraju, rozumiano doniosłość pracy wychowawczej wśród szerokich warstw narodu — niezmiernie ważną rolę pod tym względem odegrały liczne i bardzo rozpowszechnione wydawnictwa pogadankowe.

Wydawnictwa te miały na celu ułatwienie przygodnym prelegentem pracy nad ludem, podając im gotowe tematy do systematycznych pogadanek.

W ten sposób Niemcy zostały ujęte w sieć ideowych przemówień dla których oświata była drogą, celem zaś — wychowanie rozumnego obywatela Niemca.

Pogadanki te zmierzały ku jednemu, z góry wytkniętemu celowi, ku

ujednostajnieniu ideologji mas w stosunku do kilku zasadniczych zagadnień: skąd się wziął, czem jest, dokąd dążyć powinien naród niemiecki i jakiemi drogami rozszerzać swój wpływ i potęgę?

Rezultat tej systematycznej pracy pozwolił podziwiać nam w chwili wybuchu wojny jednolitość wysiłku wszystkich warstw przy zwartym patrjotyzmie całego niemieckiego narodu, od których nie było odchyleń.

Otóż ten świetny wynik zrobił swoje, bo postarano się i u nas o podobne wydawnictwo. Najwybitniejsi popularyzatorowie jak A. Janowski, A. Chołoniewski, C. Niewiadomska, T. Uhma i inni, ze zwykłą im bezinteresownością ofiarowali swe spółpracownictwo »Bibljoteczce Pogadankowej«, która zaczęła wychodzić w listopadzie. Dziś chodzi tylko o to, aby Stowarzyszenia oraz jednostki, którym uświadomienie i wychowanie szerokich mas w Polsce leży na sercu, które spolszczenie ludu na kresach i podniesienie jego duchowego poziomu uznają za jedną z najpilniejszych zadań chwili — zapoznały się z tem wydawnictwem, którego administracja mieści się w skromnem biurze w Warszawie przy ul. Nowy Świat Nr. 40 m. 14.

Ująć Polskę w sieć pogadanek o Polsce, jej etnografji, historji, szkolnictwie, ustroju społecznym i państwowym, o pracy już dokonanej u nas i o tej której jeszcze dokonać należy — oto tematy do pogadanek mogące żywo zainteresować ogół polskich słuchaczy.

Pierwsze 12 pogadanek już wyszło, następne jednak będą się mogły ukazywać o tyle, o ile wydawnictwo znajdzie poparcie w zainteresowanych grupach społecznych, które je rozkupią. Jest ono bowiem obliczone nie na zysk lecz na szybki obrót, który pozwoliłby w miarę rozprzedaży pierwszych — drukować następne cykle.

Polecamy je gorąco pod względem treści, poziomu i starannego opracowania i dla wyjątkowej taniości, bo cena nie przekracza jeszcze 300,000 mkp. za 12 pogadanek I-go cyklu.

Szkoła Gospodarcza w Marysinie.

W dniu 15 b. m. Szkoła Gospodarcza w Marysinie (koło Lubrańca) obchodziła uroczyste zamknięcie roku szkolnego. Szkoła ta założona koło roku 1913 z inicjatywy b. proboszcza z Lubrańca, ks. Jędrychowskiego, przy przy rzetelnem poparciu okolicznego ziemiaństwa z p. St. Grodzickim na czele niebawem zaczęła funkcjonować, garnąc do siebie sporą ilość uczenic. Jest to szkoła gospodarcza żeńska. Obecny zarząd składa się z następujących osób: Pani Marji Krzymuskiej z Falborza, p. Wandy Tabaczyńskiej z Redcza, p. Kobusiewiczowej z Kamieńska i p. Górskiej ze Świerczyna. Na uroczystość wyżej wymienioną przybył p. starosta z Włocławka, jako gospodarz zakładu, ks. Maternowski z Lubrańca, ks. Grabowski ze Zgłowiączki, ks. Jędrychowski z Dąbia, parę osób ziemiaństwa i kilkoro rodziców uczenic szkoły marysińskiej.

Po nabożeństwie, które odprawił ks. Maternowski w kościele parafjalnym w Lubrańcu, udano się do szkoły w Marysinie, gdzie o godz. $11^{1}/_{2}$ rozpoczęto popis uczenic. Popis wypadł doskonale. Znać było we wszystkiem energiczną i doświadczoną rękę przełożonej zakładu p. Kubickiej, która zaledwie pare miesięcy liczy sobie pobytu w Marysinie, a już tak dobrze zaznaczyła swe rządy w szkole marysińskiej. P. Kubicka do pomocy w prowadzeniu wykładów i praktyki gospodarczej ma jeszcze pp. Stefanję Witowską, Stanisławę Sybilską i Anielę Kokorzycką, która wykazała dobre postępy uczenic w krawiectwie.

Popis zakończono przemówieniem p. Starosty, który podkreślił, że szkoła wypełni misję odrodzeńczą Polski. Po wspólnie odśpiewanem: »Boże coś Polskę« wszyscy obecni zwiedzali urządzenia zakładu. — Następnie zarząd szkoły podejmował zebranych obiadem, po którym goście odjechali.

Szkołę ukończyły następujące uczennice: Władysława Skonieczna, Marja Świtalska, Rozalja Żebrowska, Józefa Sidwianka, Katarzyna Borkowska, Marja Golińska, Genowefa Stępioniówna, Władysława Walczakówna, Zofja Kośmiderówna, Anastazja Barankiewiczówna, Władysława Dębowianka, Felicja Nasarowska, Zofja Ogórkowska, Lucyna Orłowska, Janina Grabowska, Józefa Grabowska, Marja Chojnacka, Marja Olszewska.

Nowym pionierkom na niwie gospodarczej Szczęść Boże!

Obecny.

MYŚLI.

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe,
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe!
Kształcisz kalectwo przez chwalebne [blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe!
Byle cię można wspomódz, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

Ignacy Krasicki.

Różne.

Ślady życia przed 50 miljonami lat.

Podróżnik duński Laugo Koch, który niedawno powrócił z jubileuszowej ekspedycji dla eksploatacji Grenlandji, wystawia obecnie w muzeum mineralogicznem w Kopenhadze wspaniałą kolekcję okazów geologicznych które przywiózł ze sobą z północnej Grenlandji. Prócz okazów geologicznych, podróżnik duński przywiózł wspaniałe okazy roślinne, spotykane w najdalej wysuniętej północnej strefie roślinności. Okazy te przywiezione zostały w stanie zasuszonym. Między okazami zwierzęcemi podróżnikowi duńskiemu udało się przywieść szczątki gatunków najwcześniejszej ryby skrzydlatej.

Jest to, według przypuszczeń uczonych jeden z okazów ryby nieznanej prawdopodobnie nawet człowiekowi przedhistorycznemu. Jeden z tych gatunków ryb pochodzi z epoki Kambru, inne z epoki Syluru. Pochodzą one prawdopodobnie z Pacyfiku i północnych wód Kanady. Między okazami tego rodzaju znajdują się również szczątki ryby tropikalnej. Cała ta bogata i niezmiernie interesująca kolekcja wskazuje jak olbrzymią przestrzeń zajmował niegdyś ocean Arktyczny. Według przypuszczeń uczonych są to ślady z okresu przed mniejwięcej 50 miljonami lat.

Pogadanki Ewangeliczne.

Boże Narodzenie.

Trzy msze bożenarodzeniowe, trzy też i ewangelje. Dwie pierwsze mogą być traktowane łącznie, gdyż druga stanowi ciąg dalszy pierwszej (Łuk. I 1—14, 15—20). Pierwsza opowiada nam o fakcie narodzenia Chrystusowego i oznajmienia go przez anioła pasterzom, druga — o hołdzie pasterzy w grocie betleemskiej.

Cesarz August nakazał w celach podatkowych perjodyczne spisy ludności »wszystkiego świata«, t. j. ziem, podległych berłu rzymskiemu. To był istotnie ówczesny świat historyczny, to była monarchja światowa. Dokonywano właśnie spisu pierwszego, który w Palestynie trwał cztery lata. Na prośbę Heroda, August dozwolił dopełnić go na modłę żydowską — nie według osiedli, lecz pokoleniami. Każdy izraelita śpieszył przed oblicze komisji statystycznej tam, skąd pochodził ród jego. Komisja zjechała właśnie do Betleemu, w Judei, przydzielonej pierwotnie pokoleniu Judy. Z tego pokolenia, a z rodu Dawidowego, pochodzili Józef i Maryja. Wypadło im stawić się w Betleemie, skąd pochodził Dawid. Pośpieszyli tedy z galilejskiego Nazaretu do judejskiego Betleemu — 143 kilometry. Z powodu spisu, był tam wielki ścisk ludności. Wszystkie zajazdy i domy gościnne były zajęte. Święci małżonkowie zostali zmuszeni szukać schronu poza miastem i znaleźli go w grocie stajennej, ze żłobami, wykutemi w skale. Tam wypełniły się dni boskiej ciąży Dziewicy.

Tym sposobem, August i Herod przyczynili się bezwiednie do spełnienia się proroctwa Micheaszowego, iż Chrystus narodzi się w Betleemie. Tak spełnił się pierwszy znak prawdziwego Mesjasza.

W okolicy Betleemu, pod gołem niebem, pasterze odbywali nocne straże nad stadem. Wtem, zjawia się im anioł i, wśród oblewającej ich zewsząd »jasności Bożej«, t. j. nadprzyrodzonych blasków niebieskich, oznajmia zalęknionym »wesele wielkie, iż się wam dziś narodził Zbawiciel". Wzywa ich do złożenia hołdu boskiemu Dzieciątku, i jako znak, po którym by mogli Je poznać, podaje im okoliczność nadzwyczajną: żłób skalny, zamiast kolebki złocistej, jakby na Króla królów przystało.

Wśród ciszy nocnej zabrzmiał anielski hymn Narodzenia: »Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom, dobrej woli!« Ten hymn wszedł w skład wszystkich mszy, krom żałobnych i pokutnych.

Ochłonąwszy z bojaźni, rodzącej się w obliczu zjawisk nadprzyrodzonych, posłuszni wezwaniu anielskiemu, gnani radosną ciekawością religijną, pasterze śpieszą do Groty, która stała się nagle świątynią, i składają hołdy Dzieciątku.

„Pierwsi Wieczną Mądrość witali,
Wieczną Władzę uznali
Biedni, prości i mali".
(„Dziady", III).

Pierwsi też stali się apostołami »wesela wielkiego«, budząc dokoła podziwy. Boska Matka, świadoma Bóstwa swego Dzieciątka, zdając sobie sprawę z niepomiernej ważności najdrobniejszych szczegółów tego wydarzenia, jako dotyczących Zbawiciela, ryła je w swej pamięci i »rozważała w sercu«, odprawiając pierwsze w świecie na ten temat rozmyślanie religijne. Od Niej otrzymał je i opisał Łukasz. A pasterze powrócili do trzód swoich, świadcząc o nich. Na długo, długo, starczyło im tego wątku do rozmów między sobą przy blasku ognisk pod niebem gwiaździstem. Niewątpliwie też musieli zostać wyznawcami Chrystusa na zawsze. Takich cudownych chwil, jakie oni przeżyli, nie przeżywa się daremnie.

Trzecia perykopa bożenarodzeniowa jest początkiem Ewangelji św. Jana i stanowi, z nieliczną wyjątkami, tak zwaną »ostatnią Ewangelję« mszy świętych, iż czytuje się ją na ich końcu.

Dziś jest ona Ewangelją pierwszą podczas trzeciej mszy świętej.

Ten początek Ewangelji czwartej dał swemu autorowi symbol Orła. Ten Platon chrześcijański wznosi się na wyżyny teologji, królowej nauk, jak nikt przed nim i po nim. Mędrcy świata podziwiają go.

Pierwszy werset tego początku przypomina pierwszy również werset pierwszej księgi biblijnej, Genezy:

»Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię«.

A Jan mówi:

»Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo«.

Tak Jan określił objawionego światu Syna Bożego, drugą Osobę w Trójcy Jedynego Boga. Nazwał Go Słowem, Logos, jako wyraz przedwieczny Mądrości Przedwiecznej.

Dalej mówi: »Wszystko się przezeń stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało«.

Trudno o bardziej stanowcze i wyraźne wyznanie wiary w spółistotność Boga Syna z Bogiem Ojcem To Słowo następnie Jan określa jako Żywot i Światłość świata, której ciemności błędu, wytwór grzechu, ogarnąć niezdolne. Później Chrystus określi podobnie sam siebie. Na ten temat istnieje słynny obraz Holmana Hunta, przedstawiający Chrystusa z latarnią w ręku wśród nocy i pukającego do siedziby ludzkiej.

Potem Jan Ewangelista mówi o Janie Chrzcicielu, jako tym, który dał świadectwo o Światłości. Skarży się, że Ten, przez którego świat jest uczynion, przyszedłszy na ten świat, nie był od świata, t. j. ludzi światowych, poznany i przyjęty. Że nawet »swoi«, t. j. izraelici, nie przyjęli Go. Co już Izajasz przepowiedział: »Poznał wół pana swego i osieł żłób pana swego, a Izrael mię nie poznał«. »Panem« tu jest właściciel wołu, osła i żłobu. Legenda, nie bez słuszności, stosuje to do Chrystusa i stajni betleemskiej. Następnie wynosi tych, co przyjęli Chrystusa, zowiąc ich synami Bożymi (przez przysposobienie), iż »z Boga się narodzili« — duchem przez łaskę.

Wreszcie kończy słowy uroczystemi, na które przyklękamy:

»A Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami...« Wyrażają one tajemnicę Wcielenia. Stanowią też zwrotkę jednej z najgłębiej pomyślanych, najpiękniejszych i najpopularniejszych kolend: kolendy Franciszka Karpińskiego »Bóg się rodzi«, która jest najpiękniejszym w poezji polskiej wzorem oksymoronów, t. j. figur krasomówczych, polegających na łączeniu pojęć przeciwnych; a jednocześnie przykładem głębi teologicznej w poezji.

Chrystus przyszedł na świat, gdy na świecie panował pokój: »toto orbe in pace composito«, jak świadczy Tacyt. Podwoje świątyni Janusa w Rzymie były, na znak pokoju, zamknięte. W ciągu siedmiuset z górą lat istnienia państwa rzymskiego do czasu przyjścia Chrystusa, zdarzyło się to zaledwie kilka razy. Znak opatrznościowy, że przyszedł Król Pokoju.

Warunkiem pokoju jest dobra wola ludzka. Tę Chrystus umożliwił przez prawo miłości oraz Prawdę, na której gruncie jedynie mogą się zjednoczyć umysły. Niestety, siewcy przewrotu sieją kąkole złud, łudząc tłumy obietnicami raju bez Boga, a z szatanem. Złudy, kiedyś kwitną kąkole fałszu, są świętokradzkie, o ile barwią się nadużytem słowem Bożem. Więc prosimy z autorem Psalmu Dobrej Woli:

„Błagamy Ciebie, stwórz w nas serce czyste,
Odnów w nas zmysły, z dusz wyplen kąkole
Złud świętokradzkich — i daj wiekuiste
Wśród dóbr Twych dobro: daj nam dobrą [wolę!"

X. Charszewski.

Co niesie dzień?

GRUDZIEŃ **28** PIĄTEK

Dziś: Młodzianków.
Słow.: Godzisława.
Jutro: Tomasza b. m.
Wschód słońca o g. 7.38
Zachód o g. 15.44
Wsch. księżyca o g. 21,30
Zachód o g. 10.32.

Zamiast powinszowań noworocznych. W myśl odezwy ks. prof. Kruszyńskiego, redakcja zwraca się z gorącą prośbą do swych czytelników, aby zamiast życzeń i przyjęć noworocznych składali w naszej Administracji ofiary na rzecz Uniwersytetu Lubelskiego. Otwieramy w tym celu listę ofiar i sądzimy, że Szanow. Czytelnicy nie odmówią swego wsparcia.

Posiedzenie. Dziś o godz. 11 odbędzie się posiedzenie sejmiku powiatowego.

Opłatek. W dniu 24 b. m. miejscowe duchowieństwo na czele z J. E. ks. bp. Sufraganem Owczarkiem składało życzenia. Najdostojniejszemu Pasterzowi J. E. ks. bp. Zdzitowieckiemu łamiąc się opłatkiem.

Po świętach. W dn. 27 b. m. we wszystkich instytucjach państwowych, komunalnych i prywatnych rozpoczęto zajęcia normalnie.

Wystawa pamiątek powstania styczniowego. Z inicjatywy Kujawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządzona zostaje w styczniu w mieście naszem w lokalu tegoż Towarzystwa (Kaliska 1) wystawa pamiątek powstania z roku 63-ego, która otwarta będzie przez 3 dni, t. j. 19, 20 i 21 stycznia 1924 r.

Wystawa ta obejmie wszystko, co ma jakikolwiek związek z temi czasami, z tą dobą rozpaczy narodu i beznadziejnego, ostatniego już jego czynu orężnego w epoce niewoli. Celem jej jest godne uczczenie zbliżającego się 60-lecia powstania styczniowego, a to przez dokładniejsze poznanie tego ważnego momentu naszej historji porozbiorowej.

Komitet wystawy za naszem pośrednictwem zwraca się do społeczeństwa miasta naszego i okolic z gorącą prośbą o łaskawe składanie lub nadsyłanie na wystawę wszelkich pamiątek powstaniowych, jako to: pamiątek po bohaterach powstania, notatek bibljograficznych, różnych zabytków i relikwij, związanych z powstaniem, które niewątpliwie kryją się po domach, a stanowią przecież cenną własność całego narodu i są relikwjami narodowemi.

Uprasza się o składanie takowych za pokwitowaniami w biurze Związku Ziemian (hotel „Victoria" we Włocławku). Zwrot złożonych pamiątek właścicielom na żądanie gwarantuje Komitet Wystawy. (biuro T-wa Rolniczego otwarte od 9—1 i 3—6.)

Ślub. W drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 6 wiecz. w katedrze miejscowej pobłogosławił ks. patron Radomski związek małżeński między panną Stanisławą Koperską a p. Leonem Kielakiem, drh. »Spójni». Przytem ks. patron wygłosił podniosłą przemowę, a chór «Spójni» pod dyrekcją p. prof. Bojakowskiego wykonał pienia.

Podziękowanie. Członkom cechu piekarskiego za ofiarowanie 37 bułek i 14 kg. chleba na święta dla biednych składa niniejszym serdeczne słowa podzięki
Konferencja św. Wincentego.

Jasełka. W dniu 26 b. m. o g. 3 ppoł. w sali strażackiej przy ul. Żabiej odegrane były jasełka dla członków straży i ich rodzin.

O numery na domach. Zwracamy uwagę Magistratu i Policji, że bardzo wiele domów we Włocławku nie posiada numerów, które winny być umieszczone nazewnątrz przy bramie; a również, że na wielu domach numery te są niewidoczne, gdzieś schowane. Wszystko to utrudnia odnajdywanie mieszkańców listonoszom, woźnym i ludziom prywatnym; szczególnie jest to przykre dla przyjezdnych, wobec znacznego rozrostu miasta. Koniecznem jest sprawę tę przyprowadzić do porządku i zmusić właścicieli do umieszczenia wszędzie jednolitych tablic z numerami, wzór których powinny władze opracować, ustalić jeden typ i wydać w tej sprawie odpowiednie zarządzenie i oznaczyć termin do wykonania.

Skasowane pociągi na kolejce od dnia 15 b. m. zostały skasowane na kolejce 2 pociągi: wychodzący z Włocławka o 5⁵⁰ rano do Sompolna i wychodzący o 8 wiecz. z Sompolna do Włocławka.

Pozostał więc do Sompolna tylko jeden pociąg, wychodzący o 4 popołudniu a powracający do Włocławka o 9 rano.

Cukier zdrożał. 100 kilowy worek cukru (kryształu) od dnia 24 b. m. zdrożał na 100.000.000 Mkp.

Cukier. Kupiec D. Roth zam. przy ul Piekarskiej Nr. 12 otrzymał 120 worków cukru z Pomorza.

Mróz. W dniu 27 b. m. o godz. 7 rano wskazywał 11° C, a o godz. 9 rano 9°.

Pogoda. W pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia była prawdziwie zimowa pogoda. Pomimo 6 stop. mrozu na uliach miasta było rojno i gwarno. Liczni spacerowicze, korzystając z pogody, zalegali tłumnie chodniki ulic.

Wypadek z bronią. Zostawiony do pilnowania domu uczeń Marjan Woźniak z kolegą swym — bawiąc się mauzerem zostali postrzeleni; jednemu urwało palec, którym zatykał lufę, a Marjanowi kula przeszyła klatkę piersiową i utkwiła w kręgosłupie.

Przywiezionego w nocy do szpitala św. Antoniego Dr. Maciejewski dokonał operacji, kulę wyjął. Stan chorego groźny.

Wesoła kompanja, chociaż bosa. Już i tak ciężki swój los niektórzy robotnicy pogarszają sami przez pijaństwo. W domu niejakiego Józefa Kowaleskiego zeszła się miła kompanja na Rakutówku. Pito cały dzień, wreszcie przyszło do sprzeczki, następnie do bójki. Skutek był taki, że Kowaleski został odwieziony do szpitala św. Antoniego z roztrzaskaną, dziesięciofuntowym młotkiem, szczęką dolną i wybitemi zębami w górnej.

Według relacji policji w całym domu prawie wszyscy byli pijani i nieprzytomni. Rannego przywieziono boso, tylko w trepach — ale zato wesoło się bawił. Ach, ta gorzałka!

Do odebrania. W komisarjacie policji przy ul. Kościuszki są do odebrania znalezione pieniądze i futrzany kołnierz. Prawy właściciel po udowodnieniu może odebrać.

Kradzież. W zeszłym tygodniu podczas targu złodzieje skradli gęś należącą do Walerji Bojarskiej. Wywiadowcy ekspozytury śledczej złodzieja zatrzymali, odbierając mu łup.

Pierwszy parowóz polski.

Warszawska spółka akcyjna budowy parowozów oddała wczoraj do użytku pierwszy polski parowóz, zbudowany w warsztatach tej fabryki siłami wyłącznie krajowemi.

Akt ten połączony był z uroczystością, którą obecnością swą zaszczycił prezydent Rzeczypospolitej p. Stan. Wojciechowski wraz ze swą świtą.

Był to dzień uroczysty, jako nowy tryumf pracy polskiej. Z dumą, zupełnie zrozumiałą, założyciele i twórcy fabryki oraz jej kierownicy nadali obchodowi charakter uroczysty i radosny. Było to bowiem realnem stwierdzeniem, iż mimo niedomagań, jakie Polska, przeżywa, mimo przejściowych wad w naszym ustroju prawno-politycznym i niedojrzałości naszego życia parlamentarnego, mimo ciężkiego przesilenia finansowego i zdradzieckiej obręczy wrogów zewnętrznych i—grzszych — wewnętrznych, Polska żyje zdrowem życiem, pracuje wytrwale z głęboką wiarą w przyszłość i, wzmacniając naszą potęgę wewnętrzną, wciąż daje wobec świata całego dowody swego silnego rozwoju.

Sięgnąwszy myślą w przeszłość ostatnich czasów, powielokroć można było z radością fakt ten stwierdzić. Powstał w Polsce silny przemysł, związany z obroną kraju, a pracujący obecnie dla potrzeb górnictwa i rolnictwa, powstała potężna radjostacja transatlantycka—a niedawny jubileusz techników pozwolił stwierdzić równy i silny rozwój naszej pracy technicznej. Są to wszystko te dodatnie, zdrowe czynności, które pozwalają mimo zwątpień chwilowych jasno w przyszłość spoglądać.

Z KRAJU.

Marszałek Piłsudski u Prezydenta Rzpltej. Dn. 22 b. m. Prezydent Rzpltej przyjął Marszałka Piłsudskiego na audjencji. Prezydent odbył z Marszałkiem dłuższą konferencję, jak nas informują, dotyczącą wojska.

Potrzeba i stan faktyczny znaków obiegowych w Polsce. Dla zaspokojenia normalnej potrzeby rynku kredytowego produkcji i wymiany potrzeba w Polsce — według danych P. K. O. — w równowartości złotej około 7 dolarów na głowę ludności. Wyniesie to w ogólnej sumie około 200 miljonów dolarów w polskich znakach obiegowych. Natomiast Państwo Polskie posiada znaków obiegowych na dzień 30 listopada r. b. zaledwie na sumę około 17 miljonów dolarów.

Zastraszający objaw. Donoszą z Warszawy, że niema tygodnia, żeby kilka domów nie przeszło z rąk polskich w ręce żydowskie. Do czego to doprowadzi? Czy niepowinien zawiązać się w tym celu specjalny Komitet Obywatelski, który by czuwał nad tem i do tego nie dopuszczał? Przecież w końcu, gdy cała Warszawa zostanie w rękach żydów i gdy nastaną czasu wolnego najmu; niewątpliwie gospodarze-żydzi wysiedlą polaków! Jak wtedy będziemy wyglądali? Czy myślą o tem zdrajcy-sprzedawczycy? *Z. O.*

Z Łodzi. Architekt Przybylski nadesłał z Warszawy do biura rady miejskiej łódzkiej telegraficzne zawiadomienie, że szkice budowy gmachu teatru miejskiego są już ukończone. Prace komitetu budowy teatru idą obecnie w kierunku waloryzowania wpływów z podatku specjalnego, z pomocą zakupu materjałów konstrukcyjnych, jak żelazo i t. d.

Niejaki Monic, nie posiadając świadectwa przemysłowego, zarabiał przy pośrednictwie sprzedaży mąki, przyczyniając się do wzrostu jej ceny. Referat walki z lichwą skazał Monica na miesiąc bezwzględnego aresztu i 150 miljonów marek grzywny.

Z Krakowa. Nowa reforma pisze, że sędzia Huth, delegowany z sądu lwowskiego do przeprowadzenia śledztwa w sprawie krwawych zajść w Krakowie, wniósł podanie o przeniesienie go z powrotem do Lwowa.

Prośbę motywuje tem, że śledztwo jest już prawie ukończone, a trzech innych sędziów śledczych (krakowskich), wydelegowanych do tej sprawy, wystarcza w zupełności do zakończenia dochodzeń sądowych. Oprócz tego, sędzia Huth motywuje swą prośbę względami natury osobistej.

„Operetka" w Poznaniu. Teatr »Pawie Pióro«, o którego otwarciu przed kilku tygodniami donosiliśmy, został obecnie na nowo zorganizowany i przekształcony na operetkę. Kierownictwo spoczywa jak i dawniej w rękach dyrektora J. Nowomiejskiego i dr. Stanisława Maykowskiego. Z pośród zaangażowanych artystów wymienić należy w pierwszym rzędzie pp. Seweryna Michałowskiego, jako komedianta conferenciera; Zofię Belinę Wojnowską, primadonnę Opery War-

szawskiej; Aleksandra Górskiego, artystę teatru Polskiego. Teatr prosperuje dotychczas świetnie, a przez doskonały dobór programów z każdym dniem ściąga coraz liczniejsze rzesze publiczności. W tem miejscu muszę zaznaczyć, że w sąsiadującej z teatrem Cukierni ziemiańskiej grywa stale orkiestra bałabajkowa, w której skład wchodzą li tylko oficerowie armji Wrangla i Denikina z pułkownikiem Grekowem na czele.

Historja o dziewczynie w „letargu. Zachodnia część Bydgoszczy (Okole, Wilczak, Czyżkówko) żyje od niedzieli w niesłychanem podnieceniu. Powodem tego jest śmierć panny Włodarskiej, co do której opinja powszechna utrzymywała, że nie umarła, tylko popadła w letarg i zachodziła obawa, że ją w tym stanie pochowają.

Te zajścia i olbrzymie wzburzenie ludności spowodowały „Dziennik Bydgoski" do dokładnego zajęcia się całą sprawą. Zbadano więc rzecz najdokładniej i podano następujące autentyczne informacje:

Przedewszystkiem zwróciliśmy się do X. Fiedlera z prośbą, aby nam udzielił swych spostrzeżeń w tej sprawie. Od niego dowiedzieliśmy się co następuje:

Rodzina, zamawiając pogrzeb, uczyniła zadość wszystkim przepisanym w tym wypadku formalnościom przyczem powiadomiła, że córka zmarła niespodzianie i wskutek tego nie mogła być zaopatrzona św. Sakramentami. Nie stało zatem pogrzebowi nic na przeszkodzie. Gdy jednak przybyłem do kaplicy na starym cmentarzu, skąd eskorta miała na stąpić, i zaniepokojona wyglądem zmarłej publiczność zwróciła mi na ten stan uwagę, uważałem za stosowne załatwić jedynie ceremonje pogrzebowe, a pochowanie zwłok uzależnić od decyzji policji, którą natychmiast o wszystkiem poinformowałem.

Tu dla ścisłości dodaję, że ś. p. Włodarska umarła we czwartek, a zwłoki jej odstawione zostały do kaplicy w niedzielę przedpołudniem. Świadkowie twierdzą, że zmarła od chwili śmierci wyglądała tak nienaturalnie.

W mojem przekonaniu władze spełniły w tym wypadku swój obowiązek i związane ze śmiercią ś p. Włodarskiej pogłoski są nieuzasadnione.

Taka jest relacja X. Fiedlera.

Z kolei zwróciliśmy się o wyjaśnienie do policji, która w tej sprawie interwenjowała.

Policja przedstawia historję zajścia w ten sam sposób, jak to powyżej opisaliśmy.

Z powyższego widać, że b. łatwo można ulec złudzeniu. I w tym wypadku z dziewczyną „w letargu" okoliczni mieszkańcy przedmieść Bydgoszczy ulegli nieszczęsnej halucynacji.

Wieczór harcerski w Lesznie. W ub. niedzielę odbył się w Hotelu Polskim wieczór harcerski, urządzony staraniem miejscow. Koła Przyjaciół Harcerstwa. A jednak zasługuje nie mniej jak inne produkcje młodzieży w ostatnich czasach na chwalebną wzmiankę. Mimo koncertu gimnazjalnego, który odbywał się równocześnie — tłumy publiczności i młodzieży pośpieszyły, by ujrzeć popisy naszych drużyn harcerskich męskich i żeńskich. — Na wstępie wygłosił prof. Dr. Papée z Poznania z wielką werwą świetne pod względem językowym i stylistycznym przemówienie, kreśląc w sposób przystępny znaczenie ruchu harcerskiego, jego idee przewodnie, stosunek do szkoły i domu — upatrując w nim słusznie wielki wpływ na odrodzenie duchowe naszej młodzieży. Z produkcyj harcerskich szczególną atrakcję stanowił efektowny taniec motyli — wykonany przez najmłodsze harcerki »mrówki« i mimiczny obraz przedstawiający życie w obozie Indjan. Nawiasem mówiąc, w groźnych mieszkańcach dalekiego zachodu, uzbrojonych w łuki i tomachawki, poznać można było naszych „zuchów" czyli [...] datów na harcerzy. Bardzo [...] spisały się chóry drużyn że[...] Uwieńczeniem całości był żywy [...] — przedstawiający Polskę zmar[...] wstałą. — Na szczególne u[...] zasłużyła sobie orkiestra 17 [...] która w antraktach dziarsko p[...] wała pod wytrawną batutą p. [...] mistrza Dzidka — przyczynia[...] ze swej strony wielce do usw[...] nia wieczorku. Jeżeli do tego dodamy tanie wstępy, które umożliwiły nawet niezamożnym mile spędzić czas i zapoznać się z ruchem harcerskim — u nas jeszcze niestety nie dość decenianym — to śmiało można powiedzieć, że cel w zupełności został osiągnięty; nie chodziło bowiem Kołu Przyjaciół Harcerstwa o zyski — ale o uświadomienie szerwarstw i propogandę idei harcerstwa.

TELEGRAMY.

Zgon Włodzimierza Tetmajera.

KRAKÓW (AW) Dnia 26 rano zmarł w Krakowie na udar serca ś. p. Włodzimierz Tetmajer, wybitny artysta malarz w 63 roku życia, bawiąc podczas świąt u zięcia swego dr. Rybickiego.

Ś. p. Zmarły w roku 1911 wszedł do parlamentu austrjackiego, jako poseł ziemi Krakowskiej, piastując ten mandat do chwili naszej samodzielności.

W ostatnich jednak latach usunął się od życia politycznego, oddając się jedynie sztuce.

Osierocił 6 córek, 5 zamężnych i syna.

Drugi syn padł na polu chwały, walcząc z bolszewikami jako porucznik 8 pułku ułanów, pozostały syn kończy obecnie szkołę korpusu kadetów.

Powrót jen. Hallera.

PARYŻ, 23.12. (P. A. T.)— W drodze powrotnej z Ameryki przybył tu jen. Haller w towarzystwie kapitana Sierocińskiego i porucznika Rozkosza. W sobotę jen. Haller odjechał do kraju.

Odznaczenie p. Curie-Skłodowskiej..

PARYZ 27.12. (P. A. T.) Senat uchwalił jednogłośnie projekt ustawy, przyznającej p. Curie tytułem wdzięczności narodowej pensję roczną w wysokości 40,000 franków z okazji 25-ej rocznicy odkrycia radu.

Votum zaufania dla Poincarego.

PARYŻ 23-go grudnia. Po dyskusji nad wynagrodzeniem dodatkowem dla urzędników, izba przyjęła 502 głosami przeciwko 66 projekt rządowy, wyrażając przez to votum zaufania, którego Poincare zarządał.

Polityka zagraniczna Francji.

Wielka mowa Poincare'go.

PARYŻ. 21 XII. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych toczyła się dyskusja nad interpelacją w sprawie polityki zagranicznej Francji. Dzień dzisiejszy nazwać może Poincary dniem bardzo szczęśliwym, gdyż osiągnął w Izbie pełny sukces.

Trzęsienie ziemi w Ameryce Południowej.

FILWESE 23.XII. Pat. Donoszą z Fuaiaquilu, że trzęsienie ziemi w Fquadorze trwa w dalszym ciągu. Według ostatnich wiadomości zginęło 3 tysiące osób. Dwa tysiące domów uległo zniszczeniu.

III. 2259-23.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Włocławka podaje niniejszym do wiadomości publicznej iż z dniem 1. I. 1924 r. wchodzi w życie Ustawa z dnia [...] 12. 1923 r. o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin, [ni]ektórych innych dochodów publicznych oraz kredytów, udzie[l]anych przez instytucje państwowe i samorządowe.

Powyższa ustawa rozciąga się również na wszelkie podatki, dopłaty, dodatki, opłaty i kary, przypadające na rzecz Kasy Miejskiej.

Wszelkie powyższe daniny miejskie z niem 1. I. 1924 należy regulować w sumie marek p. odpowiadającej w dniu wpłaty tej kwocie franków szwajcarskich, które stanowiła równowartość wymierzonego podatku w czasie ustalenia podstaw wymiaru lub stawek podatkowych, względnie w czasie ostatnich trzech miesięcy, poprzedzających miesiąc ogłoszenia ustawy lub rozporządzenia (kurs przeciętny).

W interesie płatników podatkowych leży uregulowanie wszelkich dotąd wymierzonych podatków przed 1. I. 1924.

MAGISTRAT m. WŁOCŁAWKA
Prezydent: (—) *Krauze.*

Włocławek, dn. 22 grudnia 1923 r.

KILKUWIERSZÓWKI.

W niedzielę p. prezes Rady ministrów złożył dłuższą wizytę Jego Eminencji Nuncjuszowi Apostolskiemu w Warszawie Mrs. Łauriemu.

Dział Rolniczo-Gospodarczy.

O złych skutkach przedwczesnego oprzęgania koni.

Nie każdy z hodowców zdaje sobie sprawę z tego, jak dalece szkodliwy wpływ ma na zdrowie i rozwój konia— oprzęganie przedwczesne.

Spotykamy nieraz konie młode $3^1/_2$ lub 4-ro latki, u których widzimy już zerwane nogi lub też początki »dychawicy»; pochodzi to wskutek zbyt wczesnego używania koni do pracy i przez to koń traci na wartości.

Wiek, w którym dopiero należy zacząć oprzęganie młodego konia, określa się na skończone trzy lata.

Znany hodowca i kawalerzysta Pieniążek, który żył tat temu 300, napisał książkę o koniu p. t. »Hippiki» (w roku 1607), w której znajdują się następujące rady: »na stajni młodzież ma być do św. Wojciecha, a potem puszczona w trawę, zaś na stajnię wzięta w dzień św. Jadwigi. I tak po roku chowane być mają, a gdy już 3-ci rok przyjdzie, wtedy po nowem lecie niech będą połapane i w uździenicach postawione przy wozach». Widzimy więc, że wiek tu określony wynosi $3^1/_2$ roku.

A tymczasem jakże często spotykamy niektórych hodowców a najwięcej włościan, którzy zaprzęgają dwuletnią młodzież i źrebięta $1^1/_2$ roczne i używają je nawet do cięższej pracy! Postępowanie takie nie można nazwać inaczej jak tylko barbarzyństwem, głupotą i niezrozumieniem własnego interesu, gdyż wskutek tego młode zwierzęta się wyniszczają i jeżeli nie padną, to w każdym razie nie wyrosną na dobre, zdrowe i silne konie.

Z. Olszański.
lekarz-weterynarji

Z Wydawnictw

Nakładem Księgarni „Kroniki Rodzinnej" w Warszawie ukazał się „KALENDARZ DOMOWY na rok 1924-ty", opracowany nader starannie przez znanego działacza na polu oświatowo-kulturalnym p. Seweryna Saryusza Zalewskiego.

„Kalendarz Domowy" ma postać książkową ale dzięki układowi tablicowy kalendarium i odpowiednie przysposobienie pozwala go używać jednocześnie i jako kalendarz ścienny. Z tego powodu kalendarz ten zyskał już wśród stałych nabywców miano „oszczędnościowego", że to zarazem i jako książkowy i jako ścienny służyć może.

Treść „Kalendarza Domowego" wielce jest urozmaicona, a polityczny całego ogółu polskiego, że bez przesady nazwać można ten rocznik prewodnikiem obowiązków obywatelskich każdego Polaka i Polki.

Co jeszcze dodatnio wyróżnia „Kalendarz Domowy" z pomiędzy innych wydawnictw jego rodzaju, to staranny druk dwukolorowy i dobry papier.

W I-ej połowie stycznia ukażą się nakładem Sekretarjatu Katolickiego Stowarzyszenia w Krakowie (Potockiego L. 11) następujące książki: Ks. prof. Jana Piwowarczyka; »Socjalizm i Chrześcijaństwo«, posła Jana Puchalki: »Związki Zawodowe«. Cena książek wynosić będzie przypuszczalnie 600,000 mk. za egz. Przy większem zamówieniu udziela się 50 proc. rabatu. Przesyłać pieniądze na powyższe wydawnictwa można przez P. K. O. nr. konta 141,584.

OFIARY.

Chrześcijańskie Tow. Przem. i Rzem. Polskich przy opłatku wigilijnym zebrano.

na ochronkę przy ul. Biskupiej.	8.000.000
na żołn. w Włocławku	5.000.000
na weteranów	4.530.000
Razem:	17.530.000

które to złożył w naszej Redakcji członek zarządu p. J. Sypniewski.

Zamiast składania życzeń świątecznych i noworocznych ofiaruje Józef Maciejewski miljon mk. na przytułek dla starców i miljon mk. na biedne dzieci.

W czwartą rocznicę śmierci, ku uczczeniu pamięci swego nieodżałowanego opiekuna ś. p. Karola Pruskiego, składa ochronka z Dyblina dla bezdomnych dzieci 1.100.000 (miljon sto tysięcy marek).

Humor i Satyra.

Fatalna korekta.

Redaktor dziennika do łamacza: — Niech też pana drzwi ścisną, taki ważny telegram wstawiłeś pan do numeru bez korekty. W depeszy z Rzymu. Zamiast: »Likwidacja *komunizmu* włoskiego«, wyszło: »*komizmu* włoskiego«.

REDAKTOR: KS. JAN KOBIERSKI CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.